TEATRY LONDYŃSKIE.

I.

Często słyszeć nam się dają liczne spory w zdaniach o Londyńskich i Francuzkich Teatrach, słyszymy nieraz porównania i krytykę takowych, nie od rzeczy więc będzie skreślić wierny szkic, główniejszych osobliwości, które cechują widowiska obu tych krajów. Teatry Francuzkie w początkach swojego wzrostu, miały na celu zabawę wszystkich klass społeczeństwa bez różnicy, widowiska bowiem sceniczne nie były wówczas jeszcze przeplatane komedjami wyłącznie do wyobrażeń i dążności umysłowéj ludu zastosowanymi. *Molier* pisał albo wielkie dzieła, przystępne tylko klassie oświeconéj, jak *np. Odludek*, lub też płaskie farsy dla zabawy rubasznych mieszczan jak jego *Doktor z musu*. Nawet po śmierci Moliera mnóstwo widowisk zagranicznych oblegało jeszcze Paryż. Lud prosty tłumnie cisnął się do tych nowych Teatrów, taniość miejsc wabiła mnóstwo, a Teatr Francuzki długi czas nie był zwiedzany przez tak zwaną ucywilizowaną klassę.

W owéj epoce, wielkie Teatry w Anglii zwiedzały zarówno wyższe jak i niższe klassy ludu. W Londynie znaleść można między najniższą klassą ludu obeznanych dokładnie z celniejszemi tworami Szekspira, w czasie kiedy we Francyi zaledwie z klassy wyżéj oświeconéj znaleść można widzów w Teatrze, w którym przedstawiają dramy znakomitych Autorów. Był nawet czas kiedy uskarżano się we Francyi na zbyteczną wolność i rozwiązłość Teatrów Angielskich; teraz zaś przemiana nastąpiła. Anglia nie ma żadnego dziś Teatru, któryby przedstawiał cokolwiek uwłaczającego obyczajom, jak obecnie we Francyi się dzieje; nim zaś jakie dzieło Francuzkie ukaże się na sce-

nie Teatru Angielskiego, poprzednio najstaranniéj oczyszczoném i zmienioném być musi.

Liczba Teatrów w Londynie i Paryżu jest prawie jednaką, pominąwszy inne, najpierwéj mówić będziemy o dwóch najcelniejszych Teatrach Londyńskich; *Drurylane*, i *Covent-Garden*. Teatr *Drurylane* jest najdawniejszym w Londynie, nie ma on żadnych znakomitszych rysów, którymiby przewyższał Teatr *Covent-Garden* i gdy jednakowe dzieła i ciż sami prawie Aktorowie na obu widzieć się dają, będziemy przeto porównywać one z sobą, z jednego zapatrując się stanowiska. Dwa te główne Teatry, stykają się prawie z sobą, nakształt Paryzkich Teatrów *Nouveautés* i *Feydeau*. Oba te gmachy, szczególniéj zaś *Covent-Garden* są nadzwyczaj obszerne, i więcéj od Francuzkich Teatrów obejmują widzów. Przedtem miały wielkiéj przestrzeni partery, ogromne szeregi galeryi, jakie tylko w wielkiém państwie widzieć można, następnie loże pierwszego, drugiego, i trzeciego piętra, z których każda jest osobnym amfiteatrem; w każdéj loży są wzniesione ławy od sześciu do ośmiu szeregów, obejmujące po dziesięć, do dwunastu osób. Potém następuje druga, następnie trzecia galerya, która tworzy paradyz naszego Teatru.

Ceny miejsc są stosunkowo podwyższane: trzy szelingi i sześć pensów (7 zł. pol.) płaci się miejsce na parterze; siedem szelingów (14 zł: pol:) bilet do loży, dwa szelingi (4 zł: pol:) na drugą galeryą a jeden szeling (2 zł: pol:) na trzecią. Prócz tych miejsc są jeszcze boczne loże, wprawdzie nieliczne, lecz za to ceny ich nie są stałe; zwykle jednak płacą się pół gwinei (20 złp:). Mając zaś bilet do loży, można dowolnie siąść w pierwszym, drugim, lub trzecim rzędzie. Wyższa klassa zasiada pierwsze galerye, gdzie najwykwintniejsze stroje podług najświeższéj mody jaśnieją, lecz za to damy bez kapeluszów na głowach wchodzić tylko mogą. Inne zaś rzędy, wyjąwszy lożę prywatne do których oddzielne wejścia pro-

wadzą, zajęte są przez kobiety klass niższych, składające większą część widzów w téj wysokości. Dochód z jednego przedstawienia jeżeli jest liczne zgromadzenie publiczności, wynosi od 400 do 600 fun: szterl: (od 16 do 24,000 złp:); w czasach nawet najgorszych, niebyło przykładu, aby dochód z Teatru *Drurylane* lud *Covent - Garden* poniżéj 50 fun: szter: (2,000 złp:) wynosił.

Dyrektorowie Teatrów dla zmniéjszenia ile możności kosztów, wchodzą w układy ze znakomitszymi talentami, na pewną liczbę przedstawień: ten rodzaj umowy niszczy wszelkie skojarzenie się trupp pojedynczych. Wypłaty co tydzień regularnie następują, a nawet, niektórym Artystom po ukończeniu przedstawienia zaliczaną bywa należność. Teatry *Drurylane* i *Covent - Garden* otwierane bywają zazwyczaj w początkach Października, a zamykane w Maju albo Czerwcu. Widowiska sceniczne są przedstawiane codziennie, wyjąwszy Święta Niedzielne i uroczyste. W czasie tylko postu, dwa lub trzy razy na tydzień jest Teatr. Początek przedstawienia zwykle jest o 7 godzinie, koniec zaś między północą a pierwszą rano. Rozpoczyna zwykle Wielka Komedja, albo Opera, następnie druga jaka ulotna sztuka, kończy zaś Balet, albo żywe obrazy. Około godziny wpół do dziesiątéj, wejść można do Teatru za połowę ceny.

Przyczyną upadku Sztuki Dramatycznéj w Anglii, było niezaprzeczenie pomieszanie wszystkich rodzajów widowisk scenicznych, bez różnicy, jakoteż brak zachęty i wsparcia Rządu. Dyrektorowie Teatrów czynią dziś najogromniejsze nakłady na Pantominy i tym podobne rodzaje, gdyż takowe, tłumy widzów przywabiają; zaniedbują zaś czysto moralnych, i szczytnych tworów Dramatycznych, albowiem wybór tylko zwolenników i znawców na nie uczęszcza. Szczupłe wynagrodzenia, jakie udzielane bywają poetom i oryginalnym kompozytorom dzieł scenicznych, zniechęcają od pracowania nad niemi, i zaledwie znaleść mo-

żna małą liczbę przekładających obce twory. Dawniéj Autorowie Dramatyczni otrzymywali dochód z trzecich zawsze przedstawień swych oryginalnych dzieł. Dziś zaniechano tego zwyczaju, i Autor jeżeli napisze wielkie jakie dzieło, wynagradzanym jest zazwyczaj kwotą 400 fun: szter: (16,000 złp:), którą jeszcze na dwadzieścia przedstawień rozkładają. Jeżeli zaś dzieło nie dojdzie do zakreślonéj liczby przedstawień, odtrącają stosunkowo z należności dla autora tyle dwudziestych części. Gdy dwadzieścia przedstawień ukończy się, dochód z następnych jest już własnością Teatru, i tak długo powtarzane bywają, dopóki się nieuprzykrzą Publiczności. Od chwili zaraz ogłoszenia dzieła, dochód z niego jest własnością publiczną, wszystkie nawet Teatry mają wówczas wolność grania go, bez odtrącania z dochodu honorarium dla Autora. Często Dyrektorowie, nabywając dzieło od autora wymagają od niego przyrzeczenia, ażeby swój rękopism dopiero po pewnym upływie czasu drugim odstąpił; tym sposobem rękopism traci znacznie na wartości, i Autorowi mało zysku przynosi. Na dowód, posłuży następujący wypadek, który wydarzył się przed dwoma laty jednemu z najpierwszych autorów Wielkiéj Brytanii, Pan *Sheridan Knowles*, Autor *Virginiusza*, *Wilhelma Tella*, i wielu innych, wyborowych dzieł, znajdował się w 1832 roku, w nad zwyczaj przykrém położeniu. Chociaż z zapałem przyjmowano wyborne twory jego, którymi obdarzał Teatra swojego kraju, znajdował się jednak w doskwierającéj potrzebie, nie mając nawet nadziei uzyskania jakiegobądź wynagrodzenia za odgrywane swe dzieła, do których już nie miał żadnego prawa. Pozostał mu jeden jeszcze środek polepszenia swego bytu; w Teatrze *Drurylane* przyjęto nowy jego rękopism, na którém swoje widoki zakładał. To dzieło miało dwie role główniejsze. Na nieszczęście jednak, jeden Aktor, mógł w obu razem wystąpić. *Mac-Ready* był tym dla

którego Autor jedną z nich napisał. Winien on był sztukom Pana *Knowles* część sławy i wziętości swojéj. *Mac-Ready* jednak nie chciał przyjąć którą mu dawano, mniemając *że* jest *podrzędną* i niegodną jego *wzniostego talentu*. Biedny *Knowles* musiał cofnąć dzieło, i pełen rozpaczy udał się do P. *Karola Kemble* Dyrektora Teatru *Covent-Garden*. Ten przyjął go jak najlepiéj, lecz i tu zaszła przeszkoda. Wprawdzie *Kemble* nakłonił się do przyjęcia roli którą *Mac-Ready* odrzucił, lecz nowa trudność któremu z jego Artystów pierwszą rolę powierzyć, *Kemble* zwątpiwszy o możności przedstawienia tego dzieła, zwrócił go Autorowi. Nowy jednak pomysł zabłysnął w umyśle *Knowlesa*; Słuchaj *Kemble* zawołał, ja ci nastręczę Artystę który całą tę trudność usunie; lecz powiedz mi jak prędko będzie dzieło moje przedstawionem? »Chcielibyśmy zaraz jutro mieć próbę« odrzekł *Kemble*. Dobrzé! zawołał *Knowles*, każ więc zamówić na jutro próbę, a ja tego Artystę przyprowadzę z sobą. Publiczność jeszcze nie widziała go na scenie, a przecież tylokrotnie obsypywała oklaskami. Zresztą przekonany w duszy jestem, iż Publiczność zaszczyci go licznem zgromadzeniem. Ja bowiem, ja sam wystąpię w sztuce mojéj; gdyby zaś co niedokładnego w grze mojéj postrzeżono, wówczas przemówię w ten sposób do łaskawych widzów- »Moi panowie, *Sheridan Knowles* przedstawił wam się w zaufaniu, w téj nadziei, że to co raz już mu pomogło, powinno i teraz zjednać względy waše; wyrzeczcie więc łaskawie czy się nie myli« *Knowles* w tém miejscu zalał się łzami. *Kemble* zaś rzucił się w jego objęcia, i pełen wzruszenia zawołał: »Nie! mój przyjacielu!, Publiczność niezawiedzie twego zaufania; byłeś pierwszym Autorem Anglii, będziesz zatém i znakomitym Aktorem. Sam wystąpisz w głównéj roli, ja zaś drugą odegram; jedna z córek moich ukaże się także na scenie, a ręczę ci za pomyślny skutek. Dniem wprzódy, cały Londyn

już wiedział, że P. *Knowles* sam wystąpi w swéj sztuce, co wzbudziło powszechną ciekawość. Zgromadzenie Publiczności było nadzwyczaj liczne, na pierwszem przedstawieniu *Garbuska* (Hunchback), trzykrotne oklaski zagrzmiały w Teatrze, gdy ukazał się na scenie Autor-Artysta. Nie zwątpiono ani na chwilę o jego podwójnym talencie; dzieło to więcéj niż 50 razy ponowioném zostało, a P. *Knowles* powołany bardzo zyskownie na Artystę Drammatycznego. Od czasu, jak oba Teatry *Druryla-ne* i *Convent-Garden* pod kierunkiem jednego Dyrektora zostają, literatura krajowa znacznie upadła. Od owego czasu *Knowles* pisze i grywa Komedyje w Teatrach drugiego rzędu, w których z upodobaniem jest przyjmowany, jednakże, jeszcze nie tak jak na to jego talent, i wytrwałość zasługują.

II.

Jeżeli dramatyczna literatura Anglii znajduje się w zaniedbanym stanie, o tyle też w żadnym narodzie nie są obojętniejszemi na dawniejsze arcydzieła sceniczne. Z Tragedyi *Schakespeara* trzy tylko *Hamlet*, *Cezar*, i *Kupiec Wenecki* zajmują miejsce w repertorium Teatrów Londyńskich. Lecz i te nie zadługo zostaną z nich wykreślone, bo nie ma nikogo, ktoby mógł one przedstawiać. W Londynie nie ma już więcéj tragika któryby posiadał wziętość. *Jung* od lat trzech opuścił scenę, *Kean* nie żyje, *Kemble* odpłynął z córką do Ameryki, tylko *Mac-Ready* pozostał aby smak Publiczności do tych dzieł obudzać, które żadnego już dla niéj powabu nie mają. Sztuczki pomniejsze tak nazwane *farsy*, przedstawiane między aktami sztuk wielkich, prawie wszystkie są tłómaczeniami z francuzkiego, i te właśnie po większéj części dobrze są grywane, gdyż komicy Londyńscy, między któremi się odznaczają *Luton*, *Parver*, *Keely* i jego żona, Pani *Vestris* i t. d., w ogóle są dobremi Aktorami.

Co się tycze muzyki teatralnéj, Anglicy nie mają wiele rodzinnego; zawsze oni przywoływali kompozytorów z zagranicy, *Handel*, który słynął na początku XVIII. wieku jest między niemi najsławniejszym. Muzyka jego teraz jeszcze doznaje w Anglii uczczenia, i do dziś dnia żaden z kompozytorów nie zdołał przyćmić gwiazdy tego męża, którego Anglicy sobie przysposobili za rodaka. Kompozytorowie Angielscy, prawie wszyscy zatrudniają się tylko układaniem (arrangements), udając jakoby gardzili szkołą Francuzką, chociaż nielitośnie ją plondrują. Przedstawiają w Londynie „*Jana z Paryża*" z muzyką *Bojeldieu*, która jednak skutkiem szczególnéj trawestacyi nosi nazwisko krajowego kompozytora. Dotychczas nie przedstawiono jeszcze żadnéj całkowitéj pracy *Herolda*, lubo że większa część jego melodyj, przeszło w 20tu dziełach muzycznych jest rozsianą w Anglii, pod rozmaitemi nazwiskami. Opera *Zampa* była przedstawioną przez towarzystwo Artystów Niemieckich i nie sprawiła żadnego wrażenia. Niedawno zajmowano się także w Teatrze *Drurylane* przetłumaczeniem *Pré aux Clercs*. *Auber* doznał w Anglii większego powodzenia, jego *Niema z Portici* otrzymuje nadzwyczajne oklaski. Za pierwszem ukazaniem się téj Opery, wysłano do *Paryża* Pana *Bishop*, uważanego przez Anglików za znakomitego kompozytora. Pan *Bishop* oświadczył za swoim powrotem, że muzyka nie zasługuje na text Angielski, lecz ponieważ treść wartą jest przekładu on sam przeto jest gotów napisać do niéj muzykę stosowniejszą. Plan ten jednak nie został przyjętym, z powodu że artysta żądał zbyt wielkiego wynagrodzenia. Nie mówiono też potem przez dwa lata o *Nieméj*, tymczasem Opera ta została przedstawioną w Teatrze *Królewskim* po francuzku, muzyka wzniecała niepospolite zadowolenie. Kapitan *Livius* otrzymał zlecenie, przetłomaczenia jéj, Opera została przedstawioną z najpomyślniejszym skutkiem.

Z innych sztuk Pana *Auber* przetłumaczono na język Angielski: *Fra Diavola*, w któréj nie poczyniono żadnéj zmiany; daléj *Przysięgę* i *Gustawa*, ostatnia także zyskała nadzwyczajne zadowolenie.

Castil - Blarze, nie jest Anglikiem. Jest to Portugalczyk nazwiskiem *Rophino Lacy*. Tłumaczenia jego są najlepsze, bo jest człowiekiem dobrego smaku, wolnym od wszelkich uprzedzeń swojego kraju, nie stara się on własnych myśli podkładać mniemaniu obcemu, co zwykle się dzieje u Angielskich tłomaczy.

Prócz Oper, znanych tylko z tłumaczeń, przedstawiają także w Londynie sztuczki ze śpiewami (*pieces with music*). Tu kompozytorowie krajowi mają wolne pole do popisania się. Znaczniejsza liczba ról bywa przedstawioną przez Aktorów nie umiejących śpiewać, biorą tylko dwóch lub trzech śpiewaków z towarzyszeniem chóru. Ten to rodzaj od kilku lat jest naśladowany w teatrze *Nowości* (*des Nouveautés*) w Paryżu w przedstawieniach sztuk rozmaitych, jak np. *Henryk V. Rafael*, *Trzy Katarzyny* i t. d.

Spiewacy Angielscy mają głos piękny, ale sposób jego wydania jest ociężały i niepowabny. Tenorzystów rzadko u nich znaleść. Moglibyśmy tylko przytoczyć *Brahama*, obecnie mającego przeszło lat 60 i posiadającego jeszcze ślady nadzwyczajnego głosu. Między damami szczególniéj się odznaczają Mis *Peyton*, Mis *Inverarity*, Mis *Sherrit*, Mis *Cawre* i inne. W Londynie mają dwóch bassistów ze znakomitemi talentami, Panów *Philipps* i *Serguin*, syna Francuza, zrodzonego w Londynie, którego piękność głosu i doskonałość metody, rywalizować mogą z *Lewasserem* i *Derivisem*.

W orkiestrach Teatrów Londyńskich postrzegamy wielką skrupulatność w wykonaniu, lecz brak odcieni i delikatnych zwrotów, a po pierwszém przedstawieniu jakiéj sztuki nie trzeba się spodziewać na dal jakiéj poprawy. Nawet przy 50 wykonaniu można raczéj liczyć na tę samą jednostajność,

na tenże brak czucia i zapału wirtuozów, które nas raziły przy pierwszem wystawieniu. Dobrych Artystów muzyki instrumentalnéj: rzadko natrafić w Anglii, i bardzo drogo są opłacani. Orkiestry Teatrów *Drurylane* i *Covent-Garden* ustępują Paryzkim, lecz przewyższają najlepsze, prowincyonalnych Teatrów Francuzkich.

Około świąt Bożego Narodzenia dają w *Londynie* *Pantomimy*, zwykle uważane za prawdziwy rodzaj krajowy. Ponieważ ferie szkolne przypadają około tychże świąt, przeto właściwie grywane są dla dzieci; ale Publiczność z zadowoleniem chwyta tę okoliczność, aby sama została dzieckiem, i była obecną owym zabawnym farsom. Pantomima nie trwa mniéj jak 2 lub 3 godziny. Pierwszą część stanowi tak nazwane historyczne jéj przedstawienie; ta musi się kończyć przemianą czterech głównych osób, to jest: *Klowna*, *Pantalona*, *Arlekina* *i Kolombiny*. Ta część złożoną jest z dyalogu i śpiewu. Drugą część stanowi pantomima czysta; do téj należą gonitwy, walki kijami, policzki, które *Klown* i *Pantalon* sobie udzielają, sceny miłosne między *Arlekinem* i *Kolombiną* i prawdziwie zadziwiająca rozmaitość przemian dekoracyj nadająca całości powab niepospolity. Jeśli Pantomina z zadowoleniem zostaje przyjętą, grywają takową przez cały Styczeń, a czasem aż do postu.

Uważając Publiczność w jednym z wielkich salonów Teatrów Londyńskich, ledwo można pojąć, dla czego niektórzy pisarze obwiniają lud Angielski o oziębłość flegmatyczną, nie można raczéj usłyszyć większego hałasu, większego uniesienia, jak przy skutecznym wrażeniu scenicznem; owe głośne śmiechy i oklaski zwykle się zdarzające w Teatrach Londyńskich, można tylko porównać z rumotem bezpłatnych widowisk w *Paryżu*. Każdy z Artystów ulubionych od Publiczności bywa przywitany nadzwyczajnemi oklaskami, a ten musi zawsze odpowiadać głębokim ukłonem, chociaż rola przez niego przedstawiona, wymaga wcale innéj sytuacyi.

Jeśli jakie miejsce sztuki podoba się Publiczności; tedy oklaski są oznaką żądania powtórzenia onych, czasem to Publiczność wynurza francuzkim wyrazem (*encore*), (*encore*), wymawianem podług pisowni Angielskiéj. Tym to sposobem często się domagają, powtórzenia Ouvertur z *Wolnego Strzelca*, i *Nieméj z Porticy*.

Niezadowolenie zaś wynurza Publiczność lekkiem sykaniem. *Mone* sykanie połączone z oklaskami jest oznaką największego zadowolenia. W niektórych Teatrach Londyńskich można czytać na afiszach przylepionych na wyższych galeryach, aby nikt pod karą cielesną nie ważył się zrucać swego sąsiada na parter; albowiem zdarza się często, gdy na drugą część widowiska wpuszczają Publiczność za opłatą połowy ceny; że późniéj przybyli, chcąc się pozbyć tych co pierwsi zajęli miejsca na całe widowisko, chwytają się téj ostateczności.

III.

W Teatrze Królewskiem w Londynie zbiera się tameczny wielki świat. Jest to Teatr ogromny. Ma parter, 6 rzędów loż i galeryę. Miejsce na parterze kosztuje 8 *szylingów* (16 zł.); loże wynajmują się sposobem abonamentu. Dyrekcya nie tylko, że nie otrzymuje żadnego wsparcia od Rządu, ale nawet musi opłacać podatek, czasem dochodzący do 16,000 funtów szterlingów (640,000 zł.) Abonament przynosi dyrekcyi od 25 do 35,000 funt. szter. (1,000,000 do 1,400,000 zł.). Wydatki są także niezmierne. Wielu Artystów Orkiestry pobiera naraz po 1, 2, 3 i 4 funty szterlingi (40, 80, 120 i 160 zł.); a przytem jednak jak orkiestra tak i wykonanie dzieł muzycznych nie bardzo bywa dobre. Często widzieć można na scenie Teatru *Królewskiego* wielkich Artystów, ale ponieważ trzeba na nich łożyć ogromne summy, przeto nigdy nie są stale angażowani, i nigdy nie ma na scenie porządnéj całości. Widowiska zwykle

się zaczynają w miesiącu Lutym a kończą w Lipcu. W dniu otworzenia Teatru wszyscy Artyści wykonywają znaną pieśń »*God save the king*« (Boże zachowaj Króla); a słuchacze stoją aż do ukończenia tego hymnu. Uroczy sprawia widok, ten niezmierny salon napełniony widzami w najbogatszych strojach. Również zajmującą jest rzeczą słyszyć brzmienie wyrazów Angielskich w ustach śpiewaków Włoskich, którzy po większéj części ani słowa nie rozumieją tego języka: i tak np. Pani *Pasta* ilekroć wypadła jéj strofa, wymawiała zawsze: »*God shave the King*« (Boże obstrzyż Króla), co nie mało wzbudziło śmiechu na parterze.

Abonenci tego Teatru mają tylko prawo do 60 przedstawień; we Czwartki zwykle abonament się zawiesza, a widowisko jednak nie mniéj bywa świetne od innych tygodniowych. Dnia tego zwykle dawane bywają benefisa, dochód może przynieść około 1200 fun. szter. (48,000 zł.) nie licząc w to podarunków, jakie otrzymują przy téj okoliczności szczególni Artyści, którym benefis jest dany. Handel lożami prowadzony jest publicznie, księgarze nim się zajmują; mianowicie sami abonują jedną lub kilka loż na rok cały, a potém przedają pojedyńcze bilety za bardzo wysokie ceny.

Roku 1832 przedstawiono po raz pierwszy w Teatrze *Królewskim* Opery Niemieckie. Nowość ta została uwieńczoną pomyślnym skutkiem. *Robert Diabeł* z textem francuzkim, lubo przedstawiony przez śpiewaków: *Nourrit*, *Levasseur* i Panią *Damoreau* nie pozyskał podobnego zadowolenia. W ostatnich latach utrzymywał P. *Monk-Mason*, Dyrektor tameczněj sceny, towarzystwo Aktorów Włoskich, Niemieckich, Operę Francuzką i Balet Francuzki. Miewał niezmierne dochody, a jednakże w końcu teatralnego roku zbankrutował na 400,000 fun: (16,000,000 zł.)

Usiłowania wprowadzenia Artystów Francuzkich w Anglii zasięgają dawnego czasu. Około roku 1750 wezwano do *Londynu* sławnego Tancerza *No-*

verre, aby tam urządził Balet Francuzki. Lecz mimo wszelkiego wsparcia ze strony pierwszego tonu, a nawet samego Króla, Tancerze Francuzcy byli zmuszeni, ustąpić wściekłości *John Bula*, który wówczas, w swojéj ślepéj nienawiści narodowéj, nie przypuszczał do swojego Teatru żadnego cudzoziemca, a tém bardziéj Francuza. Jeszcze na kilka lat pierwéj na próżno usiłował P. *Monnet* zaprowadzić w Londynie Teatr Francuzki. Udziela on sam historyę swojego zniweczonego zamiaru: »Zasłona się podnosi, i w téjże chwili zostajemy obsypani gradem jabłek, kamieni i pomarańcz. Pomimo tego rumotu, chcemy jednak zacząć, ale krzykliwy hałas się podwaja, z loż spuszczają się na parter, a z parteru włażą na galeryę. Z jednéj strony błyszczą szpady, z drugiéj biją się laskami; wyrywają sobie włosy, zdzierają peruki i chustki z szyi. Stronnictwo nasze okazuje cuda waleczności znanéj tylko w Londynie, powziąwszy potem słuszną obawę, aby nas nie otoczono na scenie, 5 albo 6 Lordów, a za niemi 100 innych skacze na scenę ze szpadami w ręku, aby nas zasłonić. Parter zmuszony był kapitulować; zostaliśmy zwycięzcami, i spokojnie nas słuchają. W tem jeden z wichrzycieli, uzbrojony ogromną piszczałką, sądził się bezpiecznym w kącie parteru; lecz w chwili gdy zbliżył instrument do ust, zadano mu w twarz tak potężne uderzenie, że piszczałka utknęła mu w środku gardła. Za pomocą tych gwałtownych środków, udało się nakoniec przywrócić spokojność, już spodziewaliśmy się nadal bez przeszkody kontynuować nasze widowiska, gdy nagle inna okoliczność zmusiła nas do zaniechania planu. Toczyła się sprawa o wybór członka do Parlamentu. Lord .. członek jednego z najbardziéj poważanych domów Anglii, prawie już był pewnym wszystkich głosów, gdy mu w końcu na publicznem zgromadzeniu zadano pytanie czy nie należał do tych, którzy zezwolili na otwarcie Teatru Francuzkiego w Londynie? Daremnie się usprawiedliwiał, aptekarz oświad-

czył, że nie tylko podpisał zezwolenie, ale nawet że go widziano walczącego ze szpadą w ręku w obronie Francuzkich Aktorów. Lud zaczął sykać na Lorda, i po wszystkich ulicach odezwały się głosy: »Precz z Lordem*** ! Precz z Francuzkiemi Aktorami!« Zaś jego spółzawodnik, za ukazaniem się w jednéj z pierwszych loż Teatru, był przywitany hucznemi oklaskami. Nareście Lordowi*** udało się hojnością lud sobie okupić; poprzestawano na zamknięciu naszych widowisk i my padliśmy ofiarą.«

Porównajmy teraz wypadki, które zaszły za naszych czasów. Około roku 1817 osiadło w Londynie towarzystwo Aktorów Francuzkich. Teatr utrzymywał się początkowo tylko z subskrypcyi, w bardzo małem lokalu, dopiero gdy się dowiedziano jak dobrze zostali przyjęci Aktorowie Angielscy w Paryżu, pozwolono także Teatrowi Francuzkiemu w Londynie grywać, i mieć otwartą kassę.

W kilka lat późniéj przychylność Anglików ku Francuzom jeszcze większą się okazała, gdy P. *Laporte* występował grał w Angielskim Teatrze *Drurylane*, w Londynie i w Edymburgu. Artysta ten pozyskał jednogłośne oklaski Anglików, którzy nie mogli się dosyć wydziwić, słysząc cudzoziemca tak czysto i pięknie wymawiającego ich język.

Roku 1832 Panna *Mars*, *Armand* i towarzystwo Aktorów Francuzkich, przedstawiło w Londynie kilka widowisk w Teatrze *Covent-Garden*, były one bardzo licznie odwiedzane. Nadewszystko gdy przedstawiano Komedye *Moliera*, które są szczególniéj szacowane przez Anglików. Tegoż roku ułożył kompozytor Francuzki Pan *Adam* dwa dzieła dla Teatru *Covent-Garden*, z których jedno pod tytułem: »*His first Compaign*« powszechnie się podobało; drugie zaś doszło tylko 3ch przedstawień. Pan *Coulon* i Panna Paulina *Leroux* w tymże czasie popisywali się tańcem w *Niemie* z *Portici* Aubera. Tak więc Anglicy widzieli jednego roku w swoim narodowym Teatrze, dyrygowanym przez

Francuza Pana *Laport*, sztuki Francuzkie przedstawione przez Aktorów Francuzkich, tudzież kompozytora Francuzkiego i Francuzkich artystów odbierających oklaski, w miejscu, gdzie przed 20tu laty, nie mogliby się ukazać bez narażenia życia.

DUŃSKA LITERATURA I DRAMATYKA.

(*Listy Pana Wolheim pisane z. Kopenhagi*)

z Dziennika Talia.

Może myślisz że tylko w Niemczech pełno teraz pisarzy; mamy ich i tu ażnazbyt. Tłómaczy i *poetae minorum gentium* całkiem pomijam, i wymieniam tylko najznakomitszych z pomiędzy żyjących: Oehlenschläger, Heiberg, Paludan-Müller, Ingeman, Andersen, Herz, Holst, Winther. Trzech ostatnich, podobnie jak Ingemana nie znam osobiście, i wcale tego nieżałuję; bo znać osobiście dobrego autora wcale mi nie jest przyjemnie; doświadczam w jego obecności to, czego bym doświadczył gdybym będąc lekarzem chciał każde tkliwe spojrzenie, każdy słodki całus kochanki anatomicznie zgłębiać i tłómaczyć przez ruch muskułów nadających życie ustom i oczom.

Za przybyciem do Kopenhagi nie zastałam Andersena w domu i tylko mu list zostawiłem. Przed kilką tygodniami, gdym siedział w bibliotece Uniwersytetu cały w Indyjskim rękopiśmie zatopiony, wysoka, chuda postać, na wpół pochylona, przybliżyła się ku mnie i spytała czy nie jestem przypadkiem ów »*unge Tydsker*« (młody Niemiec) co list przyniósł do niego. Na potwierdzającą odpowiedz zarekomendował mi się jako poeta Andersen, i podał wyschłą swą rękę na stwierdzenie zabranéj znajomości. Nazajutrz zrana odwiedził mnie w mojém mieszkaniu; z najwyższém uniesieniem opowiadał mi bardzo wiele o Włoszech, i nadmienił że teraz pracuje około romansu pod tytułem »*Improwizator*«; podarował mi także najno-

wsze swe dzieło, Dramatyczno - liryczny poemat »*Agnete*«, na którego pierwszéj karcie napisał na pamiątkę ten powabny wierszyk.

»*En Digter ligner Fuglen, han flaggrer over Vang*
»*Og bringer, hvad han eier, sit Hjerte's bedste Sang!*

(Wieszcz równy ptaszynie przebiegającéj pola, niesie co posiada, serca najrzewliwszy śpiew).

Treść poematu stanowi znane powszechnie w Szwecyi i Danii podanie o morskim starcu i rybackiéj dziewicy, którą do państwa swojego zwabia. Jest to prawdziwie poetyczny utwór. W Dramatycznych poematach Andersena, przemawiają Wodne Nimfy, łabędzie, inne ptaki, powietrze nawet samo; bardzo mi się podobały, i gdyby już jeden z naszych tłómaczy z dykcyonarzem w ręku nie przysiadł do tego poematu, byłbym go chętnie na Niemiecki język przełożył. Autor podarował mi także swoje »*samlede Digte*" z których dwa już pierwéj przetłómaczyłem i posłałem tobie, (*Sneedroningen*) Królowa śniegów, i *Holger Dansk*, Olgard Duńczyk).

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

NA PISMO PERYODYCZNE

SWIAT DRAMATYCZNY

DZENNIK POŚWIÉCONY

PIĘKNÉJ LITERATURZE, TEATROWI, MODZIE I MIŁÉJ ZABAWIE.

Wydawca składając powinne dzięki Szanownym Osobom które trudniły się łaskawem zbieraniem prenumeraty na to pismo w roku bieżącym, jak również i tym które raczyły się zapisać; ma za obowiązek donieść że tenże *Dziennik* i na dal wychodzić będzie z zmianami jednak niektóremi, które przedsięwziąść wskazały, doświadczenie, i gust czytającéj Publiczności.

Pismo tego rodzaju winno się znajdować i w ręku Dam, chcąc przeto Wydawca zadość uczynić temu celowi, posta-

nowił prócz przedmiotow, dotyczących Teatru, umieszczać jeszcze Ustępy i Artykuły Przyjemnéj Literatury, zajmujące Powieści; Wyciągi z najulubieńszych dzienników zagranicznych poświęconych modzie; w tym celu raz na miesiąc dołączać będzie Wzory Mód Paryzkich, sztychowane i kolorowane jak najpiękniéj. Galeryja Artystów Warszawskich, również nie będzie pominiętą i co dwa miesiące jeden portret do poszytu dodawany zostanie. Portrety jakie, w tym roku wyjdą są następujących osób: Pań Kurpińskiéj, Koss. Panien Daszkiewiczownéj, Gwozdeckiej. Panów Żółkowskiego, Jasińskiego. Wszystkie wykonanemi będą przez znakomitego Artystę, Sewaryna Oleszczyńskiego który najłaskawszą swą czynną pomoc Wydawcy w tym względzie przyrzekł.

Wreście by to pismo po wszystkich gotowalniach, i w ręku czytającéj Publiczności godnie znajdować się mogło, wychodzić będzie na pięknym welinie w poszytach półtora arkuszowych, obłożonych kolorowemi okładkami w dniach 1go i 15go każdego miesiąca najpunktualniéj. Dwanaście poszytów półrocznych tworzyć będzie tom. Zgoła całe to wydanie mam nadzieję w niczem nieustąpi najpiękniejszym dziennikom zagranicznym tego rodzaju.

Cena prenumeraty pomimo tak znacznie zwiększonych kosztów nakładu pozostaje jednak ta sama: to jest w Warszawie rocznie Złp. 18 półrocznie Złp. 10. Na prowincyi tylko półrocznie Złp. 12.

Prenumerować można w Warszawie w mieszkaniu Wydawcy, w Pałacu dawniéj Paca przy ulicy Miodowéj, pod Nrem 493. w samym korpusie na 2 piętrze, osoby u niego się zapisujące raczą adresa swych mieszkań dokładnie podawać, a najpunktualniéj numara odsyłane sobie miéć będą.

W księgarniach *Merzbacha, Senewalda, Emanuela Glüksberga, Węckiego, Dmochowskiego, w Biórze Informacyjnem, w sklepach Wemera, Koelichena, Pryftkego, Moritza, Somerfelda,* w składzie papieru *Antoniego Zalewskiego, u Filipp Ciechanowskiego.* i t. d.

w Lublinie w księgarni Arzta
w Kaliszu — Janischa,
w Wilnie — Teofila Gluksberga,
w Krakowie — Friedleina,
w Poznaniu — Scherka.

Na prowincyi po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych.

Wszystkie listy adresowane być winny *franko do Redakcyi Pisma Peryodycznego Świat Dramatyczny.*

Warszawa dnia 30 Listopada 1838 roku.

Wojciech Szymanowski.